Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 15/27 Października. № 85 ROK 1853

O LASACH GUBERNII PŁOCKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Główne rzeki spławne gubernii Płockiéj są *Wisła, Narew i Bug*. Wisła począwszy od twierdzy Nowogeorgiewsk, aż do samego wyjścia z kraju do Prus pod wsią Osiekiem, oddziela guberniję Płocką od Warszawskiéj, omywając dwa powiaty: Płocki i Lipnowski. Nad nią leżą miasta: Zakroczym, Czerwińsk, Wyszogród, Płock, Dobrzyń i Bobrowniki.

Narew płynie przez powiaty Ostrołęcki i Pułtuski, pod miastem Serockiem łączy się z Bugiem, a pomiędzy twierdzą Nowogeorgiewsk i miastem Nowydwór wpada do Wisły. W swym biegu oddziela powiat Ostrołęcki od Pułtuskiego począwszy prawie od m. Ostrołęki aż do wsi Ostrykoł; daléj już przerzyna tylko powiat Pułtuski. Do niéj oprócz Serocka przylegają miasta Ostrołęka, Sieluń, i Pułtusk. W czasie wiosny i w dżdżyste pory roku Narew zwykle wody swe rozlewa po niskich gruntach i łąkach, a mianowicie po prawéj stronie, przyczyniając wielkie straty w zbożu, łąkach i ogrodowiznach. Oczyszczenie, sprostowanie i zwężenie koryta rzeki, uczyniłoby ją przydatniejszą do spławu i wstrzymałoby od tak wielkiego rozlewu wód.

Bug przychodząc do gubernii, tak jak i Narew, z Cesarstwa, płynie pod miastami Nur, Brok i Wyszków, a pod Serockiem zlewa się z Narwią. Bieg téj rzeki, z powodu małego spadku, tudzież wielu zakrętami odznaczającego się koryta, jest wolny; samo zaś koryto dość szerokie, łoże jéj piaszczyste; w suche lata głębokość wynosi zaledwie stóp trzy i wówczas spław bywa trudny. W czasie wiosny i w porach dżdżystych Bug, podobnie Narwi, wylewając swe wody, wielkie czyni szkody w polach i łąkach, mianowicie na lewym brzegu, to jest w powiatach Siedleckim gubernii Lubelskiéj i Stanisławowskim gub. Warszawskiéj.

Przypływami Narwi w granicach gubernii Płockiéj są rzeki: *Ruż, Skrwa, Rożoga, Omulew z Trybówką, Orz, Orzyc z Ulatówką, Węgierką i Murawką, Długa, Susa, Pełta, Radzice i Wkra* czyli *Działdówka* z wpadającemi do téj ostatniéj rzeczkami *Mławką, Łydynią, Raciążnicą, Płonką* i *Sosną*.

Z tych Omulew i Wkra do spławu drzewa są przydatne.

Do Buga wpadają w téj gubernii rzeki *Nurzec z Manką, Brok z Broczkiem, Tuchelna*, i *Czerwonka*, wszystkie niespławne.

Wprost do Wisły, oprócz Narwi i Buga, wpadają tu rzeki: *Motława* albo *Muldawa, Skrwa, Mień* ze zlewającą się z nią *Sierpienicą*; tudzież *Drwęca*; z których ostatnia tylko do spławu drzewa jest przydatną.

Jeziora. Jezior w gubernii Płockiéj jest 102, rozległość ich wynosi włók 127 i morgów 21, a mianowicie:

	jezior	*rozległość włóki*	*morgi.*
W powiecie Lipnowskim . .	82	118	3
» Ostrołęckim . .	13	7	9
» Przasnyskim . .	3	1	7
» Pułtuskim . .	3	—	27
» Mławskim . .	1	—	5
Razem	102	127	21

Najznaczniejsze z nich są w powiecie Lipnowskim, a mianowicie: *Steklińskie* i *Mokowskie* po 210 morgów, *Wielgie* 207, *Orszulewo* 183, *Szczutowo, Chudzewo* i *Chalin* po 180, *Wielickie* i *Ostrowite* po 120 morgów i inne. Jeziora innych powiatów są mniéj znaczne.

Oprócz tego w gubernii jest przeszło 94 stawy, rozległe morgów 565.

Handel. Głównemi artykułami handlu wywozowego w gubernii Płockiéj jest zboże różnego rodzaju, a mianowicie: pszenica, żyto, jęczmień, groch i t. d. drzewo budulcowe i opałowe, wełna i nierogacizna. W zamian za to przychodzą towary jedwabne, bawełniane i kolonjalne. Przez komory celne w r. 1852 przewieziono z Pruss różnych artykułów za summę rs 62,411 kop. 54, wywieziono zaś za granicę płodów za rub srebr. 131,355 kop. 10. Cyfry te błogi stan gubernii wskazują; lecz jeśli zwrócim uwagę na to, iż towary zagraniczne będące przedmiotem handlu przywozowego przychodzą do gubernii Płockiéj powiększéj części z wewnątrz kraju, a szczególniéj ze składów Warszawskich, niemylne przekonanie z tego wszystkiego powziemiemy, że rzeczywisty przywóz do téj gubernii przedmiotów handlowych jest większy od wywozowego lub przynajmniéj z nim równy.

Spław produktów odbywa się w taki sam sposób jak w gubernii Warszawskiéj.

Główne przystanie na Wiśle są: Wyszogród (*) i Płock; na Bugu: Nur, Brok i Wyszków; na Narwi: Serock i Pułtusk.

Statki rzeczne budują się w Wyszogrodzie.

Cena drzewa w lasach prywatnych w każdéj okolicy jest zastosowaną do taksy rządowéj.

Handel wewnętrzny odbywa się tak w téj jak i w poprzedzających guberniach, po jarmarkach, targach w miastach i osadach wiejskich istniejących. Przedmiotami handlu są głównie przedmioty gospodarstwa wiejskiego dotyczące, jako to: konie, bydło, trzoda chlewna, narzędzia rolnicze, płótno surowe, sukno niższych cen i t. d. Do miast nadgranicznych od strony Pruss, jako to: do Mławy, Żuromina, osady Zieluń i innych miejsc, przybywają żydzi handlarze z różnych miejsc,

(*) *Wyszogród* nad Wisłą przy ujściu Bzury położony w roku 1065 już był znany. W zamku tutejszym przebywali książęta Mazow., a Bolesław II ks. na Płocku; zmarł tu 1313 r. Wyszogród przywilejem Władysława ks. Opolskiego r. 1382 do rzędu miast podniesiony, zaczął kwitnąć handlem i fabrykami, mianowicie sukna, którego podług lustracyi z r. 1564 rocznie wyrabiano 4,500 postawów. Klęski ogólne kraju przyczyniły się do upadku miasta. Obecnie z pomienionego zamku, w którym jeszcze August II r. 1704 bawił, zostały tylko ruiny. Do ważniejszych gmachów należą dwa kościoły: farny 1320 r. zbudowany i Franciszkanów, ratusz, i dwa magazyny. Są tu fabryki sukna; mieszkańców liczy się polaków 897, niemców 139 i żydów 2,665, razem 3,701.

nawet odleglejszych, po kupno tu płótna, którego tu jest podostatkiem. Z Niemiec także tu, jak i do gubernii Warszawskiéj przybywają handlarze leśni i znaczne partye drzewa na handel zagraniczny zakupują.

Mieszkańcy gubernii Płockiéj, obrawszy sobie za główny cel zatrudnień rolnictwo, niewiele posiadają fabryk i rękodzielni. W r. 1852 ważniejszych było 111, których wyroby wynoszą rs. 143,231. Z fabryk tkackich najznaczniejsza jest fabryka sukna w Kucharach, w powiecie Płockim przez Salomona Markusa Pozner w r. 1823 założona; wyrabia sukno mundurowe żołnierskie na potrzebę wojsk w królestwie rozmieszczonych. Pojedyńcze rękodzielnie sukna grubego istnieją w m. Chorzelach, Krasnosielcu, Wyszogrodzie, Sochocinie, Płońsku, Sierpcu, Nasielsku, Bieżuniu, i na osadzie Rembielinek w powiecie Mławskim. W całéj gubernii wyrobiono w roku 1852 sukna grubego arszynów 56,280 wartości rs. 22,443, do czego użyto wełny pudów 3,823 funtów 38.

Z fabryk tkanin bawełnianych i pół-jedwabnych pierwsze zajmuje miejsce istniejąca w m. Ostrołęce, należąca do Bondych, która jednakże dla trudności zaopatrywania się w surowe materyały i niemożności konkurowania z zagranicznemi wyrobami, upadać zaczyna. Na téj fabryce oraz w istniejących w Płocku rękodzielniach wyrobiono w r. 1852 muślinu arszynów 9,000, perkalu 3,000, baściku kolorowego 14,450; kołder, chustek i innych drobnych wyrobów sztuk 1,422; do tego wszystkiego użyto bawełny pudów 2,487.

Płótna wyrabiają się tylko na krosnach domowych, zakładów fabrycznych tego rodzaju tu nie ma. W r. 1852 na 19,338 krosnach wyrobiono płótna półsetkowego arszynów 19,513, bielizny stołowéj, ręczników i drelichu arsz. 5,364. Wartość tego rodzaju wyrobów wraz z płótnem ordynaryjném na sprzedaż i domowe potrzeby użytém wynosi około rs. 90,000.

Cukrownia jedna tylko w gubernii Płockiéj się znajduje, a mianowicie w powiecie Pułtuskim, we wsi Łukowie przez Hr. Łubieńskiego w latach 1839 i 1840 założona. Wyrobiła w r. 1852 cukru w mączce pudów 6,620, buraki na potrzebę téj fabryki produkują się po większéj części w dobrach miejscowych; także właściciele dóbr sąsiednich, mianowicie z Karniewa, po kilka tysięcy korcy buraków rocznie dostarczają. Cukier sprzedaje się w Warszawie i do cukrowni posiadających rafinerye.

Są także fabryki: cykoryi w Lipnie, laku w Mławie, octu w Płocku, oleju w Płocku i po wsiach, które rocznie wyrabiają za rs. 6248.

Papiernie we wsiach Buczno i Charzewie w powiecie Lipnowskim i we wsi Brodowe łąki w Przasnyskim dostarczyły w r. 1852 papieru zwyczajnego ryz 5450 wartości rs. 6,620.

Smolarnie istnieją w leśnictwach rządowych: Przasnysz, Sierpc, Udrzyn i Wyszków, które przynoszą skarbowi dochodu rocznie od 130 do 150 rs. Z lustracyi 1616 r. widzieć się daje, że w powiecie Ostrołęckim, w puszczy *Zagajnicą* zwanéj było smolarzy 10, którzy leżących tylko drzew zużywali do roboty, i płacili rocznie każdy po fl. 40.

Dwie fabryki terpentyny we wsi Dembieniec w powiecie Pułtuskim i Końki Majdany w Ostrołęckim, wydały w roku 1852 wyrobu wiader 5,678 wartości rs. 1770.

Fryszerka żelaza w powiecie Lipnowskim we wsi Brzeźno istniejąca, przekuła w r. 1852 żelaza pudów 2,400. Zakład ten wyrabia narzędzia rolnicze.

Oprócz wymienionych zakładów, w gubernii znajduje się jeszcze przeszło 9,000 rzemieślników, którzy w r. 1852 przerobili rozmaitych płodów na summę rs. 500,000.

Wszystkie wyroby rękodzielnicze i rzemieślnicze, oprócz sukna, tkanin półjedwabnych i cukru, przysposabiane są po większéj części na miejscowe potrzeby i wywóz ich za obręb gubernii nie ma miejsca, bo one się nie odznaczają wyższém wykończeniem.

Kiedy już w guberniach Warszawskiéj i Radomskiéj ostygło zamiłowanie w zakładaniu gorzelni, które po większéj części lub zupełnie zniesiono, jako szkodliwe dla moralności ludu a tém samém i dla rolnictwa, lub przerobiono je na cukrownie, to w gubernii Płockiéj, niestety, jeszcze dotąd ten przemysł kwitnie, jak to przekonywa liczba istniejących tu zakładów tego rodzaju 233, z których w r. 1852 było jeszcze czynnych 193. W nich wyrobiono okowity wiader 395,139, która zużywa się na miejscu w téjże gubernii. Potrąciwszy wartość kartofli i drzewa na te zakłady użytych, oraz opłatę na rzecz Skarbu w ilości rs. 91,401 uiszczoną, doprawdy zysk bardzo niewielki, niewart tych ofiar, pracy i nakładów tak zgubnych w następstwie dla dobra ogółu. Oby tutejsi obywatele brali przykład w téj mierze od mieszkańców gubernii Warszawskiéj!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Do pana X. z Płockiego i p. Juliusza Pstrokońskiego.

Pan X z Płockiego uczynił zapytanie »jaka być może przyczyna zarazy na zboża ozime w majętnościach jego?« Wprawdzie niedosyć określił ową zarazę i dla tego opinija rolników nielicznie pospiesza z usłużyć mającą odpowiedzią.

Otóż że nie jest najdokładniéj wiadomo, bo się to trafiło w dobrach Wiązowna, kiedyś Bruna Maltzana własności, pod mojemi oczyma, iż cały łan żyta i pszenicy był zupełnie głuchy bez żadnego prawie ziarna, kiedy najlepsze pole (obok ulicy prowadzącéj od pałacu do traktu bitego) obsiewano.

Cała zaś przyczyna iż w owéj ulicy pomiędzy lipami był berberys, jak płot tak wysoki, a choć go naliczyć nie można było jak 50 lub 60 krzaków, wszakże na całe pole zgubnie działał, a nawet w miarę odległości od owéj ulicy i zboże lepiéj namłacało. Berberys ten niebył dziko sam rosnący w wielu miejscach, ale sadzony umyślnie; tylko w owéj alei od czasu rozrośnięcia się tego krzewu owa niepełność zboża się pokazała; a gdy w dochodzeniu przyczyn na domysł tylko berberys wycięto, już więcéj klęski zbożowéj nie było.

Byłem naocznym świadkiem tego wydarzenia i jako rzeczywiste najsumienniéj poręczam. Dla tego jeżeli grzybów, rdzy, miodu i innych zaraz na zbożach pana X. nie ma, a zboże wyrasta w słomę, jest tylko nienamłotne, przyczyna leży w berberysie, który albo po wycięciu lasów się rozkrzewił, lub przez toż wycięcie odsłonił do pól, niechże pan X. bez miłosierdzia wycina berberys a wróci mu się dawna pełność zboża.

Czynię tu zastrzeżenie aby p. X. zostawił gdzieś na uboczu krzaczek berberysu około oziminy i uczynił doświadczenie, które i dla niego i dla całego ogółu pożytecznem będzie, a jeżeli doniesienie i rada moja skutecznemi się okażą, proszę o zawiadomienie w miesiącu sierpniu roku przyszłego, przez Korrespondenta Gazety Warszawskiéj.

Pan Juliusz Pstrokoński doniósł wiadomość nie tyle dla chcących kupić owce, jak dla niego samego bardzo przyjemną: »że ma owce na które nie ma ceny« a raczéj mieć będzie, i to do sprzedania: zaprawdę rzeczy nieocenionéj jednak do sprzedania nie widziałem, bo wszystko jest bardzo dobre i wszystko coś warto, ale to coś trzeba wynaleźć, i pod sąd czyli targ kupujących przedstawić. Owoż owce te mają być niesłychanie wełniste i wiele innych przymiotów mające, i to nie skutkiem kosztownego żywienia, bo żywienie zbyteczne, jak utrzymuje p. Juliusz Pstrokoński, zaszkodziłoby a nie pomogło owcom.

Ten właśnie główny punkt co rozebrać zamierzyłem, że jednak słabym jestem teoretykiem, bo teorya moja wypływa z dwudziesto letniéj praktyki gospodarczéj a więc jest samą praktyką, zatém przykład postawię. Oto w powiecie Stanisławowskim w dobrach Łochowo, własności W. Józefa H. znajduje się jedna owca wychowana z jagnięcia, zwyczajna chłopska, ochroniona od śmierci na święta Wielkanocne; owca ta chowa się przy folwarcznéj kuchni i wydaje w dwóch strzyżach rocznie wełny funtów Dwanaście Nr. 12; znam kilka nadto owiec, pojedynczo lub po niewiele więcéj chowanych u żydów pachciarzy, ale wełny ich nie ważyłem choć jéj również wiele dają, więc to pomijam.

Niechże szanowny p. Juliusz Pstrokoński raczy cenę na nią oznaczyć; kiedy takie sztuki które po 4½ funta wełny wydają, są nie do ocenienia, cóż będzie warta owca p. H., gdzież leży przyczyna téj wełnistości? w obfitym pokarmie którego nikt nie wydziela, ale owca sama wiele chce pożywa, jest ciągle bardzo tłusta i zdrowa, choć to niby owce z tłustości, wedle pana Juliusza Pstrokońskiego, chorować

mają. Choroby z tłustości być mogą, ale to wtedy gdy owce będą ganiane prędko w upały, gdy nie będą miały świeżéj czystéj wody albo złą zaduchliwą owczarnią, kiedy tymczasem owce zachudzone w stu innych przypadkach słabościom i śmiertelności podlegną.

Z tego więc twierdzenia wychodząc, oświadczam: iż gdyby pan Juliusz Pstrokoński raczył donieść co daje owcom, jak je utrzymuje, obok uczynionego opowiedzenia, o podziałach, puszczaniu tryków z ręki, ważeniu każdego runa; gdyby założył buchalteryą podwójną wydatków i przychodów z owiec, a otrzymane rezultata rachunkowo podał wiadomości publicznéj, arcy wielką uczyniłby przysługę.

Całą bowiem wadę naszych gospodarstw spostrzegam w braku rachunku a ztąd *w przesadzie.*

Przesadę tak rozumiem.—Że albo chowają za wiele inwentarzy, ztąd coraz mniéj podściołu a więcéj zjedzonéj paszy, więc coraz mniéj nawozu, nadto z głodu inwentarz zjada i złe części niezdrowe, nieposilne, mizernieje, rujnuje gospodarstwo, i sam ginie.

Druga przesada, że chowają za zbytkownie bez rachunku: ci są mniéj szkodliwi bo tylko swoją kieszeń pustoszą, a dla następców użyzniają rolę dostatkiem dobrego nawozu, który przecież za drogo kosztuje.

O niedbałych lub niemożnych co za mało i źle chowają mówić nie będę, bo to nie są gospodarze, i pewno nawet czytać mnie nie będą.

Każda przesada nie jest naturalnym stanem a więc gdzie się z naturą kojarzymy usunąć ją trzeba, na to jedyne lekarstwo: »Rachunek« o ten więc prosimy, o matematyczną prawdę, nie oszumne twierdzenia, których nawet domysłami nam nie dowodzą.

Bazyli R.

Kilka uwag dotyczących się chowu i tuczenia bydła w gospodarstwie.

Przemysł rolniczy, pomiędzy licznemi gałęziami na które się dzieli, posiada jedną niemniéj ważną, a tą jest: chodowanie i tuczenie czyli wypasanie bydła rogatego. Rzadko bardzo gospodarz rolny może nie trzymać inwentarza, bo to tylko chyba tam może mieć miejsce, gdzie nawóz z największą łatwością drogą handlową się nabywa, lub co jeszcze jest rzadszym wypadkiem, gdzie bezprzykładna żyzność gruntu nie wymaga żadnego użyznienia. Podobne wypadki mogą tylko mieć miejsce albo przy wielkich miastach, gdzie można mieć nawozu podostatkiem, albo w krajach podzwrotnikowych, gdzie bogate plantacye trzciny cukrowéj, kawy, indygo i kakao, mogą się ostać całkowicie bez inwentarza. Ale w zwykłych okolicznościach Europejskiéj kultury, hodowanie jednego lub więcéj gatunków zwierząt domowych jest niezbędném, i pewien stosunek zawsze istnieć musi pomiędzy przestrzenią uprawianego gruntu a ilością inwentarza. Ilość zwierząt domowych lub gatunek, który najwłaściwiéj jest w daném miejscu chodować, zależy od bardzo wielu zmiennych okoliczności, ażeby można było jakieś ogólne w tym względzie podać prawa; w jednéj bowiem miejscowości lepiéj jest rozmnażać bydło rogate, w innéj wypasać je; gdzieindziéj ma się na celu obfite otrzymanie mleka, ówdzie chodzi tylko o otrzymanie jak największéj siły żywotnéj czyli o jak najlepsze utrzymanie bydląt roboczych.

Czy w danéj miejscowości korzystniéj jest produkować wyłącznie tylko nasiona zbożowe lub rośliny fabryczne, czy też bydło, to zależy od położenia handlowego w jakim się miejscowość znajduje, średniéj ceny otrzymywanych produktów i innych pomniejszych okoliczności.

Jednak choćby produkcya zboża przedstawiała największe przede wszystkiém korzyści, to i wtedy gospodarz nie może pominąć hodowli bydła, niezbędnego dla otrzymania nawozu.

Pierwszém zadaniem dla rolnika jest wybór stosownéj dobroci zwierząt. Pomiędzy powierzchownym kształtem tychże i wewnętrznemi organami do głównych czynności życia służącemi, ważny istnieje związek: i tak, pierś szeroka wzniesiona, jest oznaką obszerności płuc i dobréj budowy; w samicach uważać należy na objętość miednicy utworzonéj przez kości biodrowe i krzyż, co jest niezmiernie ważném dla matek rodzajnych. Mała głowa u bydła rogatego oznacza zwykle dobrą rassę i nadto ważną jest rzeczą przy porodzie. W zwierzętach domowych rogi są bardziéj szkodliwe niż użyteczne i wychowanie przeszkadzając ich rozwijaniu się, okazało się bardzo korzystném dla wyrabiania się w zwierzęciu mięsa lub wełny. Siła zwierzęcia zdaje się więcéj zależeć od wielkości muskułów, jak kościstości skieletu a siłę systematu muskularnego, poznaje się z muskułów, szyi i karku, szczególniéj u tryka i buhaja. Szczupła więc szyja i kark są niezmiernie ważną wadą w samcu przeznaczonym do rozpłodu. Dla udoskonalenia form zewnętrznych zwierząt, zwykle używają 2ch metod.

Podług jednéj, używa się stale do rozpłodu najpiękniejsze zwierzęta téj saméj rassy, w bardzo blizkiém z sobą zostające pokrewieństwie. Podług drugiéj metody, biorą się samce albo samice z rassy pobliskiéj, posiadające w najwyższym stopniu przymioty, które chcemy nadać posiadanéj przez nas rassie; metoda ta nazywa się *krzyżowaniem*, i służy głównie do poprawienia rassy. Skoro zaś już rassa stosownie do życzenia poprawioną zostanie, można następnie użyć pierwszéj metody. Jest jednak wielu przeciwników pierwszéj metody. I tak, gospodarze biegli w chodowaniu bydła zgadzają się, że przez używanie pierwszéj metody, kości w zwierzętach drobnieją i nabywają potrzebnych przymiotów do utuczenia się, ale zarazem dowodzą, że po kilku pokoleniach téj saméj rassy otrzymują się zwierzęta mniéj silne, więcéj podległe chorom, krowy mniéj mleczne a buhaje tracą swoje formy i stają się coraz gorsze od rozpłodu. Jednak Boussingault, sławny agronom francuzki powiada: że u niego bydło podług pierwszéj metody rozmnażane, bardzo się pięknie utrzymuje.

Dla ulepszenia kształtów jednéj i téj saméj rassy anglicy radzą używać samice nie tylko kształtne, ale ile możności duże, zbliżające się do buchaja, objaśniając to wielkością cieląt i dobrém ich wykarmieniem w czasie ciężarności. Opierają się oni tutaj na ulepszeniu rassy koni angielskich, w skutek krzyżowania ich z małemi ogierami arabskiemi i barbaryjskiemi.

Wszyscy agronomowie zgadzają się na to: że potomstwo dziedziczy po rodzicach przymioty budowy i że w największéj liczbie przypadków przymioty ojca głównie przeważają w potomstwie, szczególniéj u bydła rogatego i owiec. Z tego więc względu wybór dobrego samca jest niezmiernie ważny; ponieważ jednak niepodobna znaleźć np. ozwiera bez wad, przeto zdaniem ich, najlepszym jest ten, który najmniéj wad przedstawia. Ciągłém jednak staraniem gospodarza powinno być, aby nie łączyć ze sobą zwierząt, mających też same wady.

Ponieważ matka ma zawsze wpływ na potomstwo, połączenie więc zwierząt téj saméj rassy jest najpewniejszym środkiem otrzymania wielkich zwierząt, jakkolwiek niezbędną tu rzeczą jest obfity pokarm w ciągu całéj młodości zwierzęcia. Wielkość zwierzęcia nie powinna być zawsze uważaną jako jego ulepszenie, gdyż wzrost wysoki nie zawsze jest oznaką dobréj budowy. Głównym celem gospodarza powinno być ulepszenie w zwierzętach tego co jest najkorzystniejszém i najzgodniejszém z okolicznościami klimatu i pożywienia; nadewszystko zaś starać się trzeba o otrzymanie zwierząt silnych.

Ulepszenie rassy miejscowéj wiele zależy od obfitości i gatunku paszy; w krajach np. górzystych i ubogich w pożywne pastwiska, próżnemi są usiłowania otrzymania pięknéj rassy, tu głównie chodzić powinno o otrzymanie silnéj trzody, któraby w pożywieniu nie była wybredną, skoro przez większą część roku ma się żywić grubą tylko trawą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 20 października. Ze wszystkich punktów Anglii głośne dochodzą skargi na czas dżdżysty i słotny, który nie pozwala, ani

stojącego jeszcze w polu zboża zebrać, ani też roli przyzwoicie pod zasiew uprawić. Pod wpływem takiego wrażenia, spokojniejsze w przeszłym tygodniu targi nowego nabrały życia i w ostatni poniedziałek jeden szzyling na kwarterze wyżéj płacono. Telegraficzna zaś depesza z wczorajszego środowego targu, nowe podniesienie od 1 do 2 szyl. zwiastuje, co tém większą ma wagę, że z pomyślnym wiatrem wielka massa okrętów przybiła jednocześnie do brzegów Anglii, a dowóz do Londynu pomiędzy największemi w ostatnich latach może się liczyć.

Dostawiono do Londynu w ostatnich 8iu dniach.

Pszen. jęcz. słodu, owsa, żyta bobu groch wyki, s. ln. i rzep.
z kraju 4035 9426 — 5100 — 1310 — —
z zagra. 75197 6676 — 38447 — 3691 — 8621
Mąki z kraju 33,219 z zagranicy 6,939.

Targi Szkockie, Irlandzkie i prowincyonalne wyraźnie ożywienie okazywały. Szkockie szczególniéj, bo tam cała prawie pszenica jara nie zebrana z pola w takiéj znajduje się kondycyi, że dziś i kosztów zbioru nie pokryje.

We Francyi handel zbożowy podniósł się ze stagnacyi, a ceny powszednie o 1 do 2 franków na hektolitrze (25 garncy warszawskich) przybrały.

Toż samo musimy powiedzieć o wszystkich tak portowych, jak i wewnętrznych europejskich targach, zawsze regulujących się do pozycyi handlu na placu londyńskim i paryzkim.

Obrot interesów na Gdańskiéj giełdzie nie był wielki, ale ceny w ostatnich dniach podniosły się i pomimo nie zwyczajnéj wysokości takowych, wiele chęci do kupna widzieliśmy. Zapasy spichrzowe znikają i na zimę Gdańsk nadzwyczajnie małą zachowa rezerwę.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy z wody łasz. 193, ze spichrza 232.

Płacono za łaszt pszenicy świeżéj: za korzec

	Wagi funt. hol.	guld.	r. sr. k.		r. sr. k.
	123 — 125	565 — 620	6 37½	do	6 99
	126 — 128	615 — 640	6 93½	—	7 21½
ze spich.	125 — 129	600 — 655	6 76½	—	7 38½
	129 131½	645 — 720	7 27½	—	8 11½

Na 2 berlinkach 68 tratwach przebyło Toruń pszenicy łasztów 45, Siemienia lnianego 5, belek sosnowych 22,737, dębowych 2575, bali łasztów 121, klepek 218, opału sążni 160.

Wysokość wody w Toruniu 5 stóp 1 cali.

Kursa zamian. Londyn 3 m. 198, Hamburg 3 miesiące 45¼ Amsterdam 102.

Makowski Kendzior et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 23 października 1853 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4% .	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% . .	112¼	—
Polskie Obligacje Skarbu 4% . .	88	—
„ Listy Zastawne . .	—	—
„ Listy Zastawne nowe . .	93½	—
„ Obligacje Udziałowe . .	—	—
„ Obligacje 500 złotowe. .	—	88½
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. %.	—	97¼
lit. B 200 ,	22¾	22½

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.
dnia 9 (21) października 1853 r.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.		OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Żyta czetwiert.	7	55½		Siana pud	—	29½	—	—
Pszenicy ditto	9	90		Siana fura 1 k.	3	—	5	—
Grochu polnego	9	66½		„ „ 2 k.	4	50	7	25
„ cukrowego	10	53		Słomy fura zw.	1	50	2	55
Fasoli. . . .	10	4		Drzewa sos. są.	8	65		—
Gryki. . . .	6	38		Wół dobry.	39	—	42	—
Jęczmienia . .	6	20		„ średni.	32	—	38	—
Owsa . . .	4	35½		„ lichy.	20	—	31	—
Mąki pszen. pr.	12	24		Cielę. . .	—	—	—	—
ordyn. czet.	10	69		Baran. . .	1	81	—	—
żytnéj pytlowéj	8	7		Wieprz dobry.	17	—	29	—
żytnéj razowéj.	6	69		„ średni.	13	—	16	—
grycz. św.	9	6		„ lichy.	11	—	12	—
Kaszy jaglanéj.	12	4		Masła pud.	7	40	—	—
„ grycz. zw.	11	25		Słoniny „	4	60	—	—
„ drobnéj.	18	22		Kartofli czet.	3	45	—	—
„ jęcz. perło.	20	83		Okowity wiad.	3	53	—	—
„ „ ordyn	9	98½		Szumówki w.	2	11½	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 711, z różnych miejsc królestwa 96, ogółem wołów sztuk 807, wieprzy 562, cieląt —; baranów 1179; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców wołów sztuk 501, wieprzy 268 cielęta i bar. wszystkie

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 13 (25) października 1853 r.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	93—	15—	—	—
Gdańsk 100 talarów .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	141	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. .	3 M. .	6—	21—	—	—
Lipsk 100 talarów .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. .	1 M. .	—	—	—	—
Petersburg ditto. .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków. .	2 M. .	75—	—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	83—	20—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperjały rossyjskie .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe .		—	—	—	—
ditto stare ważne .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie .		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. oprócz kuponu 4%. .		88—	5—	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		14—	50—	—	—
„ „ III „ za 100 .		—	—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. na 300 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100 .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 20½

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 15 (27) października 1853 r.—Cenzor F. M. Sobieszczański.